

DANUTA ZIPPER-OLĘDZKA

ur. 1931; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, edukacja, przedszkole

Edukacja w przedwojennym Lublinie

Chodziłam do przedszkola w Lublinie. Mam jedno zdjęcie, kiedyśmy miały przedstawienie i byłam taką babcią, wszystkie dzieci były babciami i ja też. Ale dziwne, ja byłam niby pyskata, ale równocześnie nieśmiała. Raz było przedstawienie i miałam być Czerwonym Kapturkiem, ja nie chciałam, ale się dorośli uparli, i jak weszłam już na scenę ubrana za Czerwonego Kapturka, to zaczęłam płakać i koniec – wyszłam i nie było Czerwonego Kapturka. Ja nie lubiłam tej bajki bardzo, dlatego że wszyscy się cieszyli, że się babcię dało uratować, a mnie było żal wilka, że on przecież ją zjadł, bo był głodny i pewnie go bolało, jak wyjmowali babcię.

Jak chodziłam do przedszkola, to nie było tam ani krzyża, ani innych religijnych symboli, więc musiało to być przedszkole dla ludzi zasymilowanych, niewierzących, niereligijnych, przypuszczam, że tak było.

Zaczęłam chodzić do szkoły, jak miałam sześć lat, nie byłam zdolna, nie mogłam się nauczyć czytać, dlatego że nikt mi nie powiedział, że litera „be” mówi się „b”, więc ja umiałam już wszystkie literki, ale nie umiałam ich złożyć w słowa. I pamiętam moment, kiedy na ulicy, na spacerze zobaczyłam napis „bank” i sobie pomyślałam „be, a, en – to przecież jest bank, ja wiem, że to jest bank”. W ten sposób się nauczyłam czytać.

Data i miejsce nagrania	2012-09-04, Sztokholm
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"